

Krakowska безпеka. 13 stycznia 1945 r. skierowano do woj. krakowskiego 108 funkcjonariuszy UB **str. 10**



FOT. IPN

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 roku zniszczył 10 procent zabudowy miasta. Przypadek czy podpalenie? **str. 11-13**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
8.01.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 5 (23 646)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Aplikacja „Gdzie się ukryć” działa. Pokazuje miejsca potencjalnych ukryć **str. 3**



FOT. TEATR SŁOWACKIEGO

Premiera „Antygona” Sofoklesa plus teksty piosenek rapera Bisza. Pierwszy spektakl w tym roku **str. 6**

Kamil Stoch zakończył swoją wielką przygodę z Turniejem Czterech Skoczni **str. 15**



FOT. PAP/EP

BARDZO UDANY ROK W SADECKIM UZDROWISKU

Krynica bije rekordy popularności.

Lepiej nie zwlekać i już myśleć o rezerwacji miejsc na zimowe ferie szkolne **str. 4**



FOT. DAMIAN RADZIAK

ZAKOPANE TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA PRZED WIELKĄ IMPREZĄ

W weekend konkurs skoków o Puchar Świata

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

10 i 11 stycznia Zakopane stanie się zimową stolicą sportu. Na Wielkiej Krokwi rozegrane zostaną zawody Pucharu Świata w Skokach Narciarskich, które co roku przyciągają pod Tatry tysiące kibiców z kraju i zagranicy.

Jak informuje policja, w dniach 10-11 stycznia w rejonie Wielkiej Krokwi oraz na terenie całego Zakopanego prowadzone będą wzmożone działania policyjne. Funkcjonariusze pre-

wencji, ruchu drogowego oraz służb kryminalnych mają dbać o bezpieczeństwo uczestników imprezy, reagować na wszelkie zgłoszenia oraz zapobiegać zakłóceniom porządku.

Harmonogram zawodów

● **sobota, 10 stycznia**

- konkurs Super Team

otwarcie bram skoczni: godz. 11.30

początek konkursu: godz. 16.15

liczba widzów: ok. 17,5 tysiąca

● **niedziela, 11 stycznia**

- konkurs indywidualny

otwarcie skoczni dla widzów: godz. 13

początek konkursu: godz. 16

Liczba miejsc dla publiczności w oba dni pozostanie bez zmian.

Osoby, które nie posiadają biletów, będą mogły obserwować zawody jedynie z większej odległości. Teren wokół Wielkiej Krokwi zostanie ogrodzony siatką i objęty stałym nadzorem firmy ochroniarskiej.

Organizatorzy przypominają, że odsprzedaż biletów z zyskiem czy zakup biletów w celu ich dalszej odsprzedaży to działania zabronione, stanowiące wykroczenie z art. 133 § 1 Kodeksu wykroczeń. Grozić za to może kara grzywny lub aresztu.

Czytaj str. 3

Pomór drobiu szaleje w regionie tarnowskim

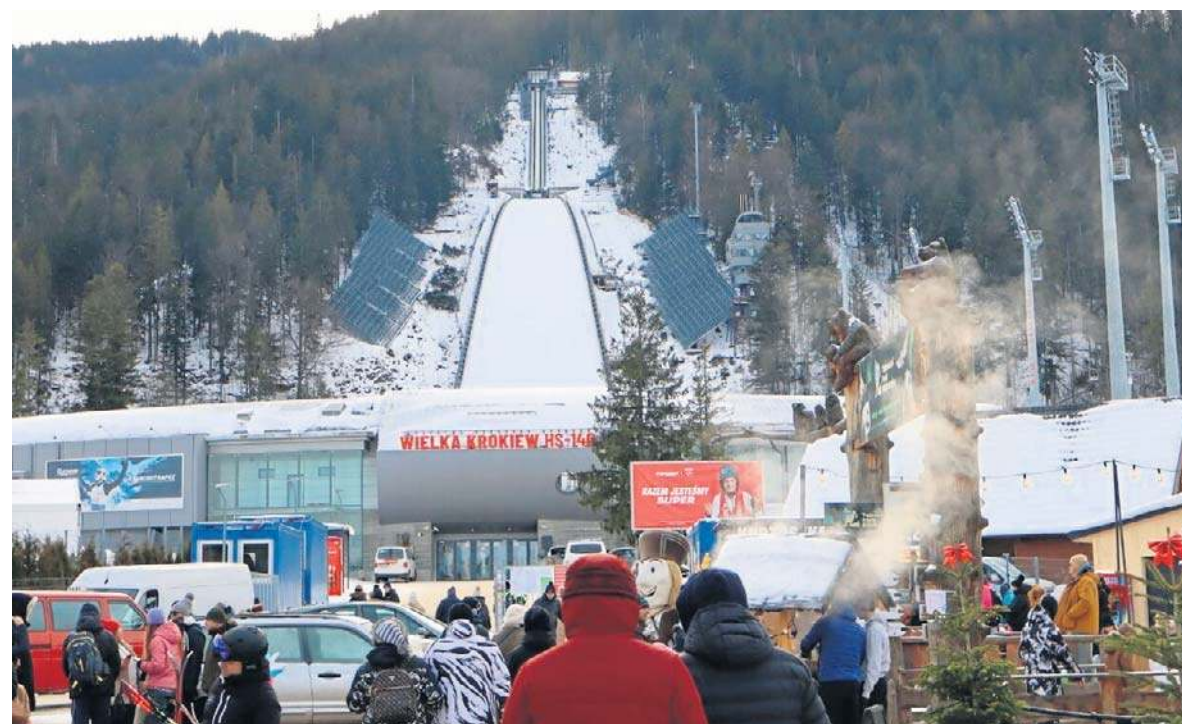
W Wielopolu (powiat dąbrowski) trzeba było ostatnio uśmiercić ponad 18 tysięcy kur. Choroba nazywa się „rzekomy pomór drobiu”, ale jest prawdziwym śmiertelnym zagrożeniem dla ptaków **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Grube miliony na modernizację oczyszczalni ścieków w Tarnowie **str. 4**



Wielka Krokiew w Zakopanem gotowa jest do zawodów Pucharu Świata. Tak duża impreza sportowa oznacza jednak nie tylko sportowe emocje, ale również szereg utrudnień organizacyjnych i komunikacyjnych

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Michał Sikorski zdobył ogromną popularność jako ksiądz Jakub w serialu „1670”. Nam opowiada jak ukształtowało go dorastanie w rodzinnych Wadowicach

Marek Mazurkiewicz
publicysta



POLSKĘ ZALEWA DEZINFORMACJA

Wyemitowane 30 października 1938 r. słuchowisko Orsona Wellesa pt. „Wojna światów” do dziś pozostaje klasycznym punktem odniesienia w badaniach nad wpływem mediów na społeczeństwo. Jest też symbolem siły i sugestywności przekazów medialnych oraz mechanizmów dezinformacji.

Słuchowisko, zachowujące charakter audycji muzycznej, było przerywane przez dramatyczne relacje reporterów, którzy „na żywo” informowali słuchaczy o tajemniczych eksplozjach na Marsie, później o lądowaniu cylindrycznego meteorytu, a następnie o ataku kosmitów. Wyjaśnienie, że słuchacze mieli do czynienia z radiową inscenizacją, pojawiło się na początku i na końcu audycji. Nie każdy jednak zdążył je usłyszeć. Skutkiem była panika w okolicach Nowego Jorku i New Jersey, gdzie osadzono akcję słuchowiska. Wielu mieszkańców uwierzyło, że był to początek apokalipsy.

Z perspektywy niemal 90 lat po emisji „Wojny światów” łatwo wzruszyć ramionami nad łatwowiernością słuchaczy, którzy po wysłuchaniu jednej audycji uwierzyli w atak Marsjan. Historyczny przykład stanowi jednak ostrzeżenie przed tym, jak łatwo wykorzystać media do manipulacji i wpajania treści, w które uwierzmy - nawet jeśli są zupełnie niedorzeczne.

Tym razem jednak nie chodzi o inscenizację. Codziennie docierają do nas, kolejne przykłady dezinformacji, których źródła prowadzą m.in. do Moskwy i Mińska. Wschodni „specjaliści” rozpoznali, że na antyukraińskie i antyunijne treści szczególną podatność wykazują dziś odbiorcy o prawicowych poglądach. Dlatego internetowe trolle próbowały przypisać zabójstwo 12-latk z Jełniej Góry ukraińskiej dziewczynce, a do Unii Europejskiej na Tik-Toku zniechęcają nawet wygenerowane przez AI nastolatki. Zmieniające się nastroje społeczne pokazują, że są skuteczne.

Spośród licznych problemów, jakie czekają nas w Nowym Roku, jednym z najważniejszych jest obrona przed zalewem nieprawdziwych i nienawistnych treści atakujących nasze umysły. W przeciwieństwie do słuchowiska Orsona Wellesa współczesna „wojna światów” nie jest fikcją. Jest całkiem prawdziwa.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **-3°C** MIN **-6°C**

Wiatr płn. 14 km/h
Zachmurzenie duże,
przewidywane opady
śniegu

JUTRO

MAX **-4°C** MIN **-7°C**

Wiatr zach. 12 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia,
bez opadów

OD DZIŚ LEPSZA JAZDA

Dziś ok. południa GDDKiA uruchomi nowy zjazd na węźle Miśtrzejowice z Północnej Obwodnicy Krakowa na S7 w kierunku Warszawy. Dotąd auta jadące od strony, jak i w kierunku Warszawy, korzystały z jednego zjazdu. Dziś wprowadzone zostanie docelowe rozwiązanie, tj. samochody jadące od Warszawy na Północną Obwodnicę będą jechały dotychczasowym zjazdem, a kierowcy wjeżdżający na S7 od strony Krakowa pojadą nowym zjazdem. Do tej pory było to wąskie gardło. (na zdj. budowa trasy S7 w Krakowie). (BUŃ)



FOT. GDDKiA

ROZMOWA DNIA

Spadek religijności i zaufania to wyzwania dla Kościoła w tym roku

Magdalena Gronek
(PAP)

Rozmowa z abp. Tadeuszem Wojdą, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, metropolitą gdańskim, pallotynem.

Co będzie największym wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w Polsce w 2026 roku?
Jednym z najważniejszych wyzwań jest ogólna formacja chrześcijańska ochrzczonych, która prowadzi do pogłębienia relacji z Jezusem i drugim człowiekiem, do odpowiedzialności za Kościół i dawania odważnego świadectwa swojej wiary. Będziemy też musieli zmierzyć się ze spadającym zaufaniem do Kościoła jako instytucji, co wiąże się z koniecznością odnowy wewnętrznej i większej przejrzystości oraz dostosowaniem przekazu do współczesnego człowieka. Wyzwaniem jest spadek religijności, zwłaszcza młodych ludzi, a także katecheza w parafiach i religia w szkołach. Odpowiedzią na to będzie rozpoczęcie procesu konkretnej formacji duchowej wiernych tak, aby stawali się liderami wspólnot kościelnych, a także docierali do tych, którzy żyją gdzieś na marginesie czy nawet poza Kościołem. Ważne jest także położenie większego nacisku na to, by formacja w parafiach, poszczególnych wspólnotach, grupach i ruchach religijnych była ukierunkowana na reali-

zacje misji ewangelizacyjnej, a więc wyjście do społeczeństwa, a nie zamykanie się w czterech ścianach kościoła. Myślę, że pomógł nam w tym procesie Synod o synodalności. Sprawili, że zarówno kapłani, jak i świeccy mieli okazję się poznawać, a to rodzi większe zaufanie i chęć współdziałania. Owocem tego jest coraz większa liczba Duszpasterskich Rad Parafialnych.

Kiedy powstanie Komisja Niezależnych Ekspertów ds. zbadania zjawiska pedofilii w Kościele w Polsce?

Komisja jest już na ostatniej prostej. Wypracowany został już projekt dokumentów. Obecnie trwają ostatnie konsultacje. Jeśli nie będzie większych zmian w tekście, to nie wykluczam, że zostanie on zatwierdzony w czasie najbliższego Zebrania Plenarnego, nawet w marcu.

Niektórzy zarzucają, że tekst będzie ostatecznie sporo różnił się od wersji zaproponowanej przez zespół prymasa Polski. Z czego wynikają te różnice?

Tak, będzie się trochę różnił. Chodziło przede wszystkim o dopracowanie zasad funkcjonowania Komisji i jej kompetencji, aby były zgodne zarówno z prawem kanonicznym, wytycznymi Stolicy Apostolskiej, jak i polskim prawem. Nie została jednak odrzucona baza, którą wypracowała poprzednia komisja.



FOT. JAKUB STEINBORN

W 2026 r. przypada jubileusz 200-lecia Żywego Różańca. Na czym polega fenomen tego dzieła, które mimo rosnącej laicyzacji wciąż także w Polsce ma miliony członków, w tym wielu młodych ludzi?

Mimo rosnącej laicyzacji liczba członków Żywego Różańca, a więc osób, które codziennie odmawiają po dzieśnięć Zdrowaś Mario w konkretnej intencji, z roku na rok wzrasta. Co może zastanawiać, to fakt, że w tym gronie jest bardzo dużo osób młodych, w tym także mężczyzn. Myślę, że tym, co przyciąga ludzi, jest prostota tej formy modlitwy, podczas której mogą rozważać kolejne tajemnice z życia Chrystusa. Rytmiczne powtarzanie uspokaja nasz rozbiegany umysł i pozwala wejść w głębszą relację z Bogiem, co przekłada się później na umiejętność zmierzenia się z wyzwaniami, które przynosi codzienność. Nie bez znaczenia jest także zaproszenie samej Maryi w czasie różnych objawień zatwierdzonych przez Kościół, kiedy zachęcała do podjęcia tej formy modlitwy. Wystarczy sięgnąć do przesłania w Lourdes, Fatimie czy Gietrzwałdzie. (PAP)

PRZYRODA

Miażdżący dziób grubodzioba

Już położyłem krzyżyk na grubodziobach. Te ładne ptaki parę lat temu były częstymi gośćmi w moim karmniku. W tym roku jednak zaglądał do mnie tylko jeden okaz. I jak w powiedzeniu „mówisz - masz” po nadejściu zimy jak dawniej zła passa została przełamana. Od razy trzy okazy - dwie samice i samiec - zajęły się łuskaniem słonecznika. Przygotowałem dla nich specjalny poczęstunek. Kilka garści wysuszonych pestek wiśni i czereśni, które wytrwale zbierałem podczas lata. Po co? To ptaki, które uwielbiają wyzwanie. Na przykład otwieranie najtwardszych nasion. Ich dzioby to doskonałe narzędzie, przy którym nasz dziadek do orzechów to dziecinna zabaweczka. Górna połowa dzioba zawiera kilka precyzyjnie ustawionych listewek tnących. Dolna ma zagłębienie idealnie pasujące do pestki. Całość spinają mocne mięśnie, które zamykają dziób z naciskiem prawie pięćdziesięciu kilogramów. To jak uderzenie metalowym młotkiem. Tyle tylko, że bez zmiężdżenia jadalnej zawartości. Grubodzioby odrzucają niesmaczne łupiny, zaś pożywną zawartość pakują do żołądka. Fantastyczny pomysł na życie, bo prócz nich żaden inny ptak twardych pestek nie jada. Wszystkie nasiona grabu, buka, pestki tarniny są tylko dla grubodziobów. Wracam do moich pestek. Grubodzioby natychmiast porzuciły słonecznik na korzyść twardych pestek. Szkoda, że mam ich tak mało.

Grzegorz Tabasz

Skorzysta 80 maluchów. Gmina Bochnia wybuduje dwa żłobki: w Proszówkach i Nieszkowicach Małych

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Do połowy 2026 roku w gminie Bochnia mają być gotowe dwa nowe żłobki. Samorząd, stanowiący „bocheński obwarunek”, pozyskał dofinansowanie na ich budowę z Krajowego Planu Odbudowy.

Żłobek w Proszówkach zaplanowany jest dla 50 dzieci. W obiekcie mają powstać m.in. trzy sale dla dzieci, pomieszczenia do leżakowania, łazienki, kuchnia i zmywalnia.

Inwestycja pochłonie blisko 4,8 mln zł, w tym prawie 3,6 mln zł stanowi dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. Termin wykonania określono do 14.05.2026 r. Wykonawcą jest spółka Zelias z Tarnowa.



Wizualizacja żłobka w Nieszkowicach Małych. Wszystko ma być gotowe 25 maja

Zawarta umowa obejmuje wybudowanie żłobka, a także budowę miejsc postojowych i zagospodarowanie terenu wokół budynku na plac zabaw.

Żłobek w Nieszkowicach Małych zaplanowany jest dla 30 dzieci. W obiekcie zaprojektowano m.in. dwie sale dla dzieci, pomieszczenia do leżakowania, łazienki, kuchnię, zmywalnię, pomieszczenia porządkowe, pomieszczenie biurowe, socjalne oraz magazyn. Mają być też miejsca postojowe i plac zabaw.

Inwestycja pochłonie ponad 4,2 mln zł, w tym blisko 2,1 mln zł to dofinansowanie z KPO. Wykonanie robót powierzono spółce Łęgprzem z Krakowa, która ma wywiązać się ze swojego zadania do 25.05.2026 r. ©

Krynica-Zdrój podsumowuje udany koniec roku. Ferie zimowe coraz bliżej

Alicja Fałek, Klaudia Kulak
redakcja.krakow@polskapress.pl

Okres Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku był udany dla branży turystycznej w Krynicy. Świadczyć mogą o tym tłumy na stokach i korki w centrum. Ferie zimowe zapowiadają się równie udanie.

O sporym szczęściu mogą mówić turyści, którzy postanowili spędzić Boże Narodzenie oraz Sylwestra w Krynicy-Zdroju. Tuż przed świętami na Sądęczyźnie znów zawitała zima. To pozwoliło stacjom narciarskim doświeżyć trasy zjazdowe i otworzyć się dla miłośników białego szaleństwa.

- Większość turystów, którzy przyjeżdżają do Krynicy w tym okresie to narciarze. Ci którzy zaryzykowali i zdecydowali się przyjechać, nie zawiedli się - mówi Daniel Lisak, kierownik biura Krynickiej Organizacji Turystycznej. - Obłożenie było kosmiczne. Widać było korki na ulicach i długie kolejki narciarzy do wyciągów, bo każdy chciał jak najwięcej skorzystać z doskonałych warunków.

Jak ocenia Krynicka Organizacja Turystyczna (KOT), nadchodzące dwa tygodnie będą dla Krynicy-Zdroju okresem lekkiego spokoju. W uzdrowisku przebywać będą głównie turyści weekendowi, mieszkańcy Sądęczyzny czy grupy szkolne, które



Krynica bije rekordy popularności. Świadczy o tym wpływ z opłaty uzdrowskiej (prawie 9,5 mln zł), a także 1 mln 530 tys. 497 sprzedanych noclegów

wykorzystają jeszcze czas przed feriami szkolnymi. - Od 17 stycznia ponownie zaczniemy okres bardzo wyjątkowej pracy. Liczymy, że te sześć tygodni - do 1 marca - będzie bardzo udane, bo zima wróciła a widoków na odwilżę póki co nie ma - podkreśla Lisak.

Ferie zimowe coraz bliżej

W tym roku ferie zimowe rozpoczną się 19 stycznia i potrwają do 1 marca. Jak zapewnia KOT, już wiele miejsc noclegowych zostało zarezerwowanych. - Przewidujemy, że

pierwszy tydzień ferii przyniesie obłożenie na poziomie około 70-75 procent - zakłada Lisak. - Z każdym kolejnym tygodniem, będzie ta liczba rosła. Na początku lutego będzie już bardzo ciężko znaleźć jakieś wolne miejsca, więc jeżeli ktoś jeszcze chciałby przy-

Na początku lutego będzie już bardzo ciężko znaleźć wolne miejsca w Krynicy. Najwyższy czas, żeby zrobić rezerwację

jechać do Krynicy na narty, to jest ostatni dzwonek na to, żeby zrobić rezerwację.

Finansowy rekord uzdrowiska

Krynica-Zdrój skończyła 2025 rok z przytupem. Jak poinformował burmistrz uzdrowiska Piotr Ryba, wpływ z opłaty uzdrowskiej osiągnął rekordowy poziom 9 mln 489 tys. 87 zł 39 gr, co przełożyło się na 1 mln 530 tys. 497 sprzedanych noclegów. To najwyższy wynik w historii uzdrowiska zarówno pod względem kwoty, jaki liczby turystów korzystających z noclegów. ©

Grube miliony na ścieki w Tarnowie. Modernizacja oczyszczalni, z pomocą Unii, zacznie się w tym roku

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Oczyszczalnia ścieków w Tarnowie przejdzie gruntowną modernizację. W ciągu najbliższych czterech lat Tarnowskie Wodociągi wydadzą na ten cel prawie 50 milionów złotych.

Cały projekt modernizacji tarnowskiej oczyszczalni składa się z dziewięciu inwestycji. Trzy pierwsze mają być zrealizowane jeszcze w tym roku.

To montaż nowej dmuchawy do napowietrzania ścieków, dzięki której poprawi się wydajność procesów oczyszczania. Modernizowane będą komory biologiczne oczyszczalni oraz zmieniona zostanie technologia oczyszczania w czterech z nich. - To są zadania tylko na ten rok, których efekty będziemy mieli

do połowy grudnia. Gros inwestycji realizowanych będzie od przyszłego do 2029 roku - mówi Ryszard Kowalczyk, prezes Tarnowskich Wodociągów.

Spółka na realizację wszystkich ma do dyspozycji blisko 47 milionów złotych. Modernizacja oczyszczalni w 70 procentach dofinansowana zostanie z funduszy unijnych (ponad 26,8 mln zł). Umowę w tej sprawie podpisano w Tarnowie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska w lutym.

- Naszym celem jest spełnienie norm dyrektywy unijnej zakładającej z jednej strony oszczędności energii, a z drugiej redukcję zawartości azotu i fosforu w ściekach - dodaje szef Tarnowskich Wodociągów.

Dodatkowo na terenie oczyszczalni planowana jest jeszcze m.in. budowa największej farmy fotowoltaicznej w Tarnowie. ©

Musieli uśmiercić ponad 18 tysięcy kur z hodowli w Wielopolu. Rzekomy pomór drobiu nie odpuszcza

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

REGION TARNOWSKI. Potwierdzono kolejne ognisko rzekomego pomoru drobiu. Tym razem wirus zaatakował kury rzeźne w gospodarstwie w Wielopolu w powiecie dąbrowskim.

Od jesieni w różnych częściach regionu tarnowskiego pojawiło się już kilka ognisk rzekomego pomoru drobiu. Groźną chorobę ujawniono m.in. w Zbylitowskiej Górze, Wojniczu, a także Brzozowej w powiecie tarnowskim, oraz Nieczajnie Górnej na Powiślu Dąbrowskim.

W ostatnich dniach grudnia potwierdzono kolejne, duże ognisko rzekomego pomoru drobiu, tym razem w gospodarstwie komercyjnym w Wielopolu, gdzie znajdowało



Trzeba było uśmiercić ponad 18 tysięcy kur

się blisko 20 tysięcy kur rzeźnych. Właściciel hodowli powiadomił służby weterynaryjne o masowym padaniu zwierząt. Badania laboratoryjne potwierdziły, że kury zaatakował wirus rzekomego pomoru drobiu. Aby powstrzymać rozprzestrzenia-

nia się groźnej choroby, trzeba było uśmiercić ponad 18 tysięcy ptaków z tej hodowli.

- Kury poddano utylizacji, przeprowadzona została wstępna dezynfekcja, będzie też druga dezynfekcja i później końcowa. Zobaczymy co będzie dalej - mówi Jacek Janas, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Dąbrowie Tarnowskiej.

Powiaty tarnowski i dąbrowski pod nadzorem

Wojewoda wydał nowe rozporządzenie w sprawie zwalczania wirusa rzekomego pomoru drobiu. Obszar zapowietrzony jest obecnie wyznaczony na obszarze od gminy Olesno w powiecie dąbrowskim, po miejscowości gminy Żabno, Tarnów, Wojnicz, Pleśna, Zakliczyn i Gromnik. Praktycznie w całym regionie tarnowskim obowiązują

strefa zagrożona rzekomym pomorem drobiu.

Służby weterynaryjne apelują do hodowców, aby zachowywali środki ostrożności. - Utrzymywanie drobiu w zamknięciu, karma i woda do karmienia również musi być w miejscu zadaszonym, tak żeby nie miały kontaktu z odchodami dzikich ptaków, należy też stosować maty dezynfekcyjne przy wejściu. To jest minimum bioasekuracji, które trzeba stosować - zaznacza Jacek Janas.

Rzekomy pomór drobiu postrachem hodowców

Rzekomy pomór drobiu jest zakaźną chorobą ptaków. Służby weterynaryjne podkreślają, że wirus ten nie zagraża ludziom. Może jednak znacząco wpłynąć na hodowlę drobiu, co będzie się wiązało przede wszystkim ze skutkami ekonomicznymi. ©

Umowa podpisana. Rusza budowa mieszkań w Libiążu

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI. Podpisana została umowa z wykonawcą w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkania. Wkrótce ruszy budowa przy ul. Wańkowicza. Trwa nabór wniosków.

Wykonawcą inwestycji zostało Przedsiębiorstwo Budowlane MODULAR Sp. z o.o.. Wartość podpisanej umowy wynosi 21,4 mln zł, a zakończenie prac zaplanowano na 25 listopada 2026 roku. Inwestycja obejmuje budowę dwóch budynków wielorodzinnych.

W Libiążu powstanie kompleks mieszkaniowy z 45 lokalami, który zostanie zrealizowany w miejscu dawnego przedszkola. Budynki będą wyposażone w pełną infrastrukturę towarzyszącą oraz miejsca parkingowe. Lokale będą miały od 23 do 63 mkw., co pozwoli na dopasowanie ich do potrzeb zarówno singli, jak i rodzin.

Inwestycja jest finansowana ze wsparciem rządowego Fun-



Nowe mieszkania w ramach SIM powstaną w Libiążu. Wnioski można składać do 19 stycznia (na zdj. wizualizacja)

duszu Dopłat. Libiąż pozyskał już 6,7 mln zł, a w poprzednich latach ponad 2,6 mln zł. Kolejne dofinansowanie w wysokości 5,6 mln zł planowane jest na 2026 rok.

Trwa nabór wniosków. Ile trzeba zapłacić?

W połowie listopada ub. roku rozpoczął się nabór wniosków na wynajem mieszkań SIM. Wnioski można składać

do 19 stycznia br. w formie papierowej w Zarządzie Mienia Komunalnego w Libiążu przy ul. Paderewskiego 2 (budynki szkoły).

Według wstępnych wyliczeń czynsz będzie wynosił 20 zł za metr kwadratowy. To w przypadku największych mieszkań daje kwotę blisko 1,3 tys. zł miesięcznie, natomiast w przypadku kawalerki niepełna 500 zł. Ponadto osoby

zainteresowane najmem muszą wpłacić 20 proc. ostatecznej wartości lokalu. To w przypadku tych największych mieszkań 138 tys. zł. Do tego należy wpłacić kaucję, która wynosi 12-krotność miesięcznego czynszu.

Obecnie na rynku wtórnym za mieszkanie o powierzchni 63-66 mkw. trzeba zapłacić ok. 400 tys. zł.

Budowa w Chrzanowie na finiszu

Libiąż nie jest jedyną miejscowością w powiecie, w której powstają mieszkania SIM. W Chrzanowie dobiega końca budowa budynku przy ul. Zielonej i Mieszka I. Powstanie tam 68 lokali, parking podziemny, wózkównia, rowerownia i komórki lokatorskie. Oddanie budynku zaplanowano na pierwszy kwartał 2026 r.

Choć wspomniana budowa zbliża się do końca to wciąż 12 mieszkań pozostaje wolnych, a zainteresowanie najmem jest znacznie mniejsze, niż zakładano na początku projektu.

©©

Raport w sprawie walorów turystycznych. Sądecczyzna w czołówce – wyprzedziła Kraków i Zakopane

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Zdecydowanym liderem pod względem walorów turystycznych jest Warszawa, ale tuż za nią znalazł się powiat nowosądecki. Sądecczyzna wyprzedziła Kraków oraz powiat nowotarski.

Główny Urząd Statystyczny w raporcie dla każdego powiatu oraz miasta na prawach powiatu wyznaczył wartości wskaźnika walorów turystycznych (WaT). Oparty jest on na metodologii uwzględniającej czynniki kulturowe, środowiskowe, związane z infrastrukturą turystyczną oraz zanieczyszczeniem środowiska i przestępczością.

Z raportu wynika, że zdecydowanym liderem, z wartością wskaźnika WaT równą 63,9, jest Warszawa. Kolejne lokaty z wynikami z przedziału 51-57 zajmują kolejno: powiat nowosądecki (56,4), powiaty kłodzki (53,2), Kraków (53,1) oraz powiat nowotarski (51,7). W przypadku Warszawy i Krakowa do-

minującą rolę odgrywają walory kulturowe, a w powiatach nowosądeckim, kłodzkim i nowotarskim - walory środowiskowe.

Według danych GUS, powiat nowosądecki zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem atrakcyjności turystycznej. O wysokiej pozycji Sądecczyzny decydują walory środowiskowe, Beskid Sądecki, Popradzki Park Krajobrazowy oraz baza uzdrowiskowa, co zapewnia całoroczny ruch turystyczny. Z pewnością kluczową rolę odegrały tu Krynica-Zdrój oraz Muszyna.

Obliczenia zostały wykonane na podstawie danych z roku 2024.

W klasie województw Małopolska jest najbardziej atrakcyjnym województwem pod względem turystycznym. Dalej znajdują się kolejno województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, podkarpackie, dolnośląskie i warmińsko-mazurskie. Najmniej atrakcyjne pod względem turystycznym są kolejno województwa: łódzkie, opolskie i lubelskie. ©©

REKLAMA

0011456820

Żona dla Polaka
Toronto

niedziela 21:25

TVP 1 TVP VOD

Kultowy film „Donnie Darko” znów w kinach, po 25 latach od premiery



W filmie „Donnie Darko” główną rolę zagrał Jake Gyllenhaal (z lewej)

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„Donnie Darko” to jeden z najbardziej niezwykłych filmów współczesnego kina. Kultowe dzieło z 2001 r. nigdy nie trafiło jednak do polskich kin. Będziemy mogli je oglądać od piątku.

Mówienie o kultowości nie jest w przypadku „Donniego Darko” nadużyciem: to wręcz podreźnikowy przykład dzieła kultowego. Jego tajemnica fascynowała kinomanów.

Akcja filmu rozgrywa się w 1988 roku. Donnie Darko to amerykański licealista, który mieszka z siostrą i rodzicami w domu na przedmieściach Middlesex. Pewnej październikowej nocy chłopak zostaje obudzony przez niezwykłą postać w kostiumie budzącego grozę królika, Franka, która informuje go, że świat skończy się za 28 dni, 6 godzin, 42 minuty i 12 sekund. Donnie opuszcza mieszkanie z Frankiem, budzi się rano na polu golfowym i wróciwszy, zdaje sobie sprawę, że jego pokój został częściowo zniszczony przez silnik odrzutowy, który odpadł od przelatującego samolotu – a to znaczy, że wizyta Franka uratowała mu życie.

Twórcą filmu jest amerykański reżyser Richard Kelly. Swoim scenariuszem „Donniego Darko” próbował zainteresować hollywoodzkich producentów. Bez skutku. Sytuacja zmieniła się, kiedy zwróciła nań uwagę amerykańska aktorka Drew Barrymore, prowadząca własną firmę Flower Films. Postanowiła zainwestować w projekt 4,5 mln dolarów. Długo negocjowano, kto ma zagrać główną rolę. Wreszcie stanęło na rozpoczynającym dopiero karierę Jake’u Gyllenhaalu. Filmową siostrę zagrała jego prawdziwa siostra Maggie.

Premiera „Donniego Darko” odbyła się w fatalnym momencie – w październiku 2001 r., miesiąc po zamachach z 11 września. Ani media, ani widzowie nie byli więc zbyt zainteresowani filmem, który za punkt wyjścia ma katastrofę lotniczą. W efekcie „Donnie Darko” przepadł w kinach, a do Polski nawet nie dotarł.

Rok później film został jednak wydany na DVD i zaczął drugie życie, zdobywając coraz większą liczbę widzów, z których wielu stawiało się jego zagorzałymi fanami. Internetowe fora rozgrzały burzliwe dyskusje dotyczące poszczególnych elementów fabuły filmu i ich znaczenia. W efekcie obraz stał się klasycznym przykładem dzieła kultowego.

– „Donnie Darko” funkcjonuje na granicy stylów i estetyk. Z jednej strony to film głęboko osadzony w ikonosferze lat 80., ale z drugiej to wizualna dekonstrukcja tej epoki. Kelly nie rekonstruuje nostalgii, lecz wydobywa z niej ciemną stronę: prowincjonalne suburbia zamieniają się w przestrzeń apokaliptyczną, a historia o dojrzewaniu zostaje obudowana metafizyką i horrorem. W ten sposób reżyser wypracował język filmowy, który nie mieści się w szufladkach gatunkowych, ale wyznacza własną kategorię – twierdzi krytyk filmowy Michał Chudoliński.

Zaskakujące okazały się dalsze losy Richarda Kelly’ego po premierze „Donniego Darko”. Wyreżyserował on potem zaledwie dwa równie ekscentryczne i tajemnicze filmy – „Southland Tales” (2006) i „The Box” (2009). Od piętnastu lat milczy, choć ostatnio amerykańskie media poinformowały, że jesienią zeszłego roku rozpoczął realizację nowego filmu.

Film „Donnie Darko” będzie można obejrzeć w Krakowie w kinach Agrafka, Multikino, Cinema City i w Kinie Pod Baranami.

„Albertiana”. Prawdopodobnie jedyny taki festiwal na świecie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

30 marca w Teatrze Słowackiego wystąpią niezwykle aktorzy, podczas 26. edycji „Albertiana” – Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją.

Będą się oni ubiegać o festiwalowe trofeum – „Maski”. Podczas festiwalu wręczone zostaną także Medale św. Brata Alberta dla osób niosących pomoc osobom z niepełnosprawnościami.

– Tego teatru trzeba się nauczyć, ale coraz więcej osób wchodzi w ten świat. Są ludzie, którzy chodzą na wszystkie „Albertiany”, słyszą od nich, że czekają na nie, bo to ich uzdrowia, prostuje i ucłowiecza. Te pokazy teatralne są czymś magicznym, ja się nauczyłam na nich tego, czego nie wyczytałabym w żadnej książce, trzeba tego po prostu dotknąć. To ratuje. Jak na dłoni pokazana jest tu podstawowa funkcja teatru, który powinien być gabinetem terapeutycznym dla widowni – mówi Anna Dymna, prezeska Fundacji „Mimo Wszystko”, która od 26 lat organizuje z Fundacją im. Brata Alberta festiwal „Albertiana”.

Najpierw jednak do Fundacji „Mimo Wszystko” trafiają zgłoszenia z całej Polski. Jak zaznacza Anna Dymna, to bardzo różnorodny repertuar – zarówno kabarety, jak i bajki, symboliczne przedstawienia.



Maska jest trofeum, o które ubiegają się uczestnicy festiwalowego przeglądu „Albertiana”

Pierwsza edycja konkursu odbyła się w 2001 r. W drodze eliminacji regionalnych do finału „Albertiana” przechodzi pięć zespołów teatralnych. Przedstawienia prezentują podczas uroczystej gali, która odbywa się na Dużej Scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W nagrodę otrzymują „Maski” przyznawane przez każdy z krakowskich teatrów.

W czasie Finału Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana” wręczany jest Medal im. Brata Alberta. Medal przyznawany jest od 1997 r. osobom szczególnie zasłużonym w niesieniu pomocy ludziom z niepełnosprawno-

ściami. Jego laureatami jest wiele wybitnych osobistości z kraju i zagranicy: duchowni, politycy i osoby prywatne bezinteresownie poświęcające się pracy społecznej – mówi Jan Bujnowicz z Fundacji im. Brata Alberta.

W tym roku przyznane będą cztery Medale im. Brata Alberta: prowadzonemu przez dominikanki „Domowi Chłopaków” w Broniszewicach, Piotrowi Pogonowi, ks. Czesławowi Marchewiczowi i Dariuszowi Mrzygłowskiemu. Ceremonia wręczenia medalu odbędzie się 30 marca.

– „Dom Chłopaków” to nie tylko DPS, ale ważny znak dla całego społeczeństwa. Siostry dominikanki wniosły do przestrzeni publicznej zupełnie nowy wyraz

mówienia o osobach z niepełnosprawnościami bez patosu, bez epatowania cierpieniem, za to z ogromną czułością, humorem i światłem – przytaczał uzasadnienie kapituły jej przewodniczący Jan Bujnowicz. – Broniszewice stały się symbolem solidarności ponad podziałami.

Maratończyk – biegacz charytatywny, triathlonista Piotr Pogon jest osobą przełamującą stereotypy dotyczące niepełnosprawności. – Inspiruje, motywuje, pomaga, przede wszystkim dzieciom z niepełnosprawnościami – mówi Małgorzata Urbanik, prezeska Fundacji im. Brata Alberta.

Ks. Czesław Marchewicz ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa jest kawalerem Orderu Uśmiechu, założycielem Wspólnoty Burego Misia – osady dla osób z niepełnosprawnościami.

Dariusz Mrzygłód z Bielska-Białej jest przedsiębiorcą, który został wyróżniony za niestrudzone wspieranie osób potrzebujących. – Nieustannie udowadnia, że empatia i gotowość do działania mają realną moc – podkreśla Małgorzata Urbanik.

Projekt medalu wykonał Krzysztof Sieprawski, podopieczny Fundacji im. Brata Alberta ze Schroniska w Radwanowicach. Dotychczas medal otrzymali m.in.: Anna Dymna, kard. Franciszek Macharski, prof. Jerzy Buzek, Adam Małysz, Robert Korzeniowski, prof. Andrzej Zoll, Otylia Jędrzejczak, Małgorzata Kożuchowska.

Antyczny świat herosów w rytmie rapu. Pierwsza teatralna premiera roku w Krakowie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Do antycznego dramatu Sofoklesa swoje rapowane trzy grosze dorzucił Bisz, jeden z najważniejszych współczesnych polskich tekściarzy i raperów. Co z tego wyszło, przekonamy się 16 stycznia.

Wtedy to na scenie Małopolskiego Ogrodu Sztuki Teatr Słowackiego pokazuje swój nowy spektakl „Antyгона”. Dzieła Sofoklesa specjalnie przybliżać nie trzeba. Datowany na 442 r.p.n.e. dramat to trzecia z tragedii tebańskich, oparta na mitach o tebańskim rodzie Labdakidów.

Po bratobójczej wojnie w Tebach władzę przejmuje Kreon, uznając jednego z braci – Polinika za zdrajcę, zabrania pogrzebania jego ciała. Rozkazowi sprzeciwia się siostra skonfliktowanych



Czy rapowana „Antygon” powtórzy sukces „1989”?

braci – Antygon. Jej decyzja pociągnie za sobą szereg tragicznych wydarzeń. To Sofokles.

Reżyser spektaklu Jakub Roszkowski zaprasza widza do świata, w którym społeczeństwo po bratobójczej wojnie jest wyniszczone. Zostali starcy i bar-

dzo młodzi i to oni muszą odbudować świat. „Zewnętrzna wojna się skończyła, ale cały czas trwa w głowach – trzeba wojować dalej, mścić się, kreować wroga. Wojna na miecze zmienia się w wojnę na trupy. Czy pojednanie między młodymi i starymi może nastąpić dopiero po śmierci? Czy da się przestać walczyć i rozliczać, a normalnie żyć?” – zapowiada Teatr Słowackiego.

Tragedię Sofoklesa uzupełniono współczesnym, rapowym językiem, który ma zbudować pomost pomiędzy światem antycznych herosów, wartości i chórów a światem teraźniejszych młodych ludzi, których bunt i bohaterstwo miesza się z zagubieniem i niepewnością.

W rolę Antygony wcieli się studentka krakowskiej AST Julia Kazan, postać Kreona zagra Rafał Dziwisz. Na scenie także: Agnieszka Kościelniak, Domi-

nika Kozłowska, Anna Tomaszewska, Maciej Jackowski, Wojciech Dolatowski, Grzegorz Łukawski, Daniel Malchar, Sławomir Rokita, Dominik Stroka i Tadeusz Zięba.

Czy rapowana „Antygon” powtórzy sukces musicalu „1989”, który na scenie krakowskiego Teatru Słowackiego gości od przeszło trzech lat, ciesząc się niezmiennie ogromnym zainteresowaniem?

Przy okazji „Antygony” warto wspomnieć o innym „antycznym eksperymencie” w Teatrze Słowackiego: w styczniu 2024 roku miała tu miejsce premiera przedstawienia „Państwo” wyreżyserowanego przez Jana Klatę. Aktorzy tekstu Platona zagrali w oryginale, po staro-grecku, ubrani we fluorescencyjne stroje i ze współczesną muzyką w spektaklu, co dało bardzo oryginalne i ciekawe efekty.

Strefa Czystego Transportu w Krakowie.

Co zmieniło się od 1 stycznia i kogo dotyczą nowe zasady

Od 1 stycznia w Krakowie obowiązuje Strefa Czystego Transportu (SCT). To rozwiązanie, którego celem jest poprawa jakości powietrza i ograniczenie emisji spalin w najbardziej zurbanizowanej części miasta. Strefa obejmuje obszar położony w przybliżeniu wewnątrz IV obwodnicy, czyli około połowę powierzchni Krakowa. Granice zostały wyznaczone w oparciu o główne arterie komunikacyjne, tak aby objąć obszary o największym natężeniu ruchu i jednocześnie zachować czytelność zasad dla kierowców.



Opłaty za wjazd pojazdów niespełniających wymogów

za godzinę	opłata dzienna	abonament miesięczny
2,50 zł	5 zł (2026 r.) 15 zł (2027 r.)	100 zł (2026 r.) 250 zł (2027 r.) 500 zł (2028 r.)

CZYSTA STREFA JASNE ZASADY!

STREFA CZYSTEGO TRANSPORTU W KRAKOWIE

ZAPOZNAJ SIĘ Z NORMAMI, UPRAWNIENIAMI MIESZKAŃCA, POZOSTAŁYMI ZWOLNIENIAMI

SPRAWDŹ NA: sct.krakow.pl

lub złożyć wniosek o zwolnienie. Dodatkowo dla osób, które wolą płać stacjonarną, przygotowano specjalne automaty – tzw. SCT-maty – zlokalizowane na wybranych stacjach benzynowych BP przy wjazdach do miasta. Przepisy przewidują także szereg zwolnień z opłat. Przysługują one m.in. mieszkańcom Krakowa zameldowanym w mieście i rozliczającym tu podatki, właścicielom pojazdów specjalnych oraz osobom przewożącym osoby z niepełnosprawnościami. Lista zwolnień jest szersza, a system obsługi strefy sam wskazuje, jakie dokumenty są wymagane, aby z danego zwolnienia skorzystać. Wszystkie szczegóły dostępne są na stronie internetowej strefy. Z myślą o osobach, które nie korzystają z Internetu, miasto uruchomiło również punkty obsługi

stacjonarnej. Działają one m.in. w siedzibie Zarządu Dróg Miasta Krakowa, na parkingu P+R Górka Narodowa oraz w wybranych punktach Urzędu Miasta Krakowa. Pracownicy pomagają tam w sprawdzeniu uprawnień pojazdu, złożeniu wniosku czy wniesieniu opłaty. Miasto zachęca mieszkańców i osoby przyjezdne do zapoznania się z zasadami działania Strefy Czystego Transportu oraz do sprawdzenia statusu swojego pojazdu. Jak podkreślają urzędnicy, dla większości kierowców wprowadzenie strefy oznacza jedynie potwierdzenie, że ich samochód spełnia wymagania – bez dodatkowych formalności i bez kosztów. Wszystkie aktualne informacje dostępne są na stronie www.sct.krakow.pl.

Wbrew obawom części mieszkańców, wprowadzenie strefy dla zdecydowanej większości kierowców nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi formalnościami. Według szacunków około 80 procent samochodów należących do Krakowian, a według niektórych analiz nawet 70 procent pojazdów użytkowanych przez mieszkańców powiatu krakowskiego, spełnia minimalne wymagania określone w przepisach. Oznacza to, że te auta mogą wjeżdżać do strefy bez konieczności rejestracji, składania wniosków czy zakupu jakichkolwiek naklejek. System weryfikuje uprawnienia pojazdów automatycznie, na podstawie danych rejestracyjnych. **Do strefy mogą wjeżdżać samochody benzynowe wyprodukowane od 2005 roku lub spełniające normę emisji spalin**

Euro 4. W przypadku samochodów z silnikiem Diesla o dopuszczalnej masie do 3,5 tony wymagany jest rok produkcji od 2014 roku lub spełnienie normy Euro 6. Jeśli pojazd spełnia te warunki, kierowca nie musi podejmować żadnych działań – wjazd do strefy jest dozwolony bez dodatkowych opłat. Dla właścicieli starszych samochodów, które nie spełniają minimalnych norm, wprowadzono rozwiązanie przejściowe. **Przez kolejne trzy lata takie pojazdy mogą wjeżdżać do Strefy Czystego Transportu po wniesieniu opłaty.** Stawka wynosi 2,50 zł za godzinę, przy czym możliwe jest także wykupienie opłaty dobowej lub abonamentowej. Ten okres przejściowy ma umożliwić kierowcom stopniowe dostosowanie się do nowych zasad, w tym ewentualną wymianę pojazdu, bez konieczności

natychmiastowej rezygnacji z wjazdu do centrum miasta. Obsługa opłat oraz wszystkich formalności związanych ze strefą odbywa się poprzez

system dostępny na stronie internetowej www.sct.krakow.pl. Tam można sprawdzić, czy dany pojazd spełnia wymagania, wnieść opłatę za wjazd



MODLNICA
ul. Polna 6

BIBICE
ul. Na Czekaj 13

KRAKÓW
ul. Pasternik 66

KRAKÓW
ul. Kórcmyrowska 43

KRAKÓW
ul. Nadbrzezie 1a

KRAKÓW
ul. Mirowska 201

SKAWINA
ul. Krakowska 28a

KRAKÓW
ul. Zakopiańska 290

WIELICZKA
ul. Krakowska 14b

CZYSTA STREFA JASNE ZASADY!

stacje paliwowe BP

LOKALIZACJA URZĄDZEŃ SŁUŻĄCYCH DO WNOŚZENIA OPŁAT ZA WJAZD DO SCT

sct.krakow.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Sledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

- Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat - informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice



W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Kępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się z koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

- Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkim

osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani - powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta - ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.



Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określonej jako „Amber Gold dla bogatych”. Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wie-



Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

rzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

- Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej - przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara - do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klien-

tom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą” projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił pra-

wie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy - też miał ręczyć za sukces projektu - jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Sledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany - ustaliła nieoficjalnie PAP.

- Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych” - powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie

TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu”.

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne”.

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie,

w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen,

która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc”.

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyliła się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP



Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.



Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrowiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział

w sobotę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny” za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie” w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim

tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal” obecnie statek jest pusty).

Założąca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times” rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”, wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory



Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Por-

tugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

13 stycznia 1945 r. – a więc na kilka dni przed zajęciem przez Sowie­tów Krakowa – minister bezpieczeństwa pu­blicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, który kierował do przyszłego województwa krakowskiego 108 funkcjonariuszy UB z Rzeszowszczyzny. To oni stworzyli szkielet komunistycznego aparatu represji na naszym terenie – wojewódzkie, powiatowe, a początkowo także gminne urzędy bezpieczeństwa publicznego. Na czele tej grupy stanął Stanisław Imiołek (właśc. Stanisław Śliwa), który został następnie pierwszym szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie.

Do 1956 r. wojewódzka bezpieka kierowana była kolejno przez: Imiołka, Jana Freya-Bieleckiego, Jana Olkowskiego (właśc. Hrycaniuka), Teodora Dudę, Grzegorza Łanina, Lutosława Stypczyńskiego, Stanisława Filipiaka i Józefa Koperka (właśc. Mareckiego).

Zadaniem UB było wprowadzenie władzy komunistów na tym terenie, a później dbanie, by nic jej nie zagroziło. Nie było to zadanie łatwe, tym bardziej, że zdecydowana większość funkcjonariuszy rekrutowała się z dotychczasowych nizin społecznych – byli słabo wykształceni i niespecjalnie inteligentni. Mieli jednak instytucjonalną przewagę, która pozwalała na zwalczanie kolejnych środowisk, które nie chciały pogodzić się z utratą niepodległości i postępującą sowietyzacją Polski.

Wojewódzki Urząd zaczął działać w budynkach przy pl. Inwalidów (przemianowanym w 1955 r. na pl. Wolności), między innymi pod numerem 4 w dawnym Domu Mieszkalnym Profesorów UJ. Miejsce to szybko okryło się złą sławą. Paradoxem historii było, że do przełomu 1944 i 1945 r. działacze niepodległościowi byli torturowani przez Niemców w budynku przy ul. Pomorskiej. A po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną, ci którzy głosili się jej „wyzwolicielem” zaczęli przywozić działaczy niepodległościowych na drugą stronę placu. Tym razem jednak bili i zrywali paznokcie nie śledczy z niemieckiego gestapo, ale z rodzimego Urzędu Bezpieczeństwa, a rozkazy z Berlina zastąpione zostały przez wytyczne z Moskwy.

Przeciw społeczeństwu i podziemi

Powstający w 1945 r. urząd był początkowo niezwykle słaby. Kompletnie nie potrafił zapanować nad terenem, dlatego z początkiem roku to wciąż jeszcze Sowieci łamali kręgosłup polskiego oporu niepodległościowego. Dopiero wiosną za-

Krakowska bezpieka

Gdy Armia Czerwona zajmowała tereny powojennej Polski, w ślad za nią postępowały grupy operacyjne komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa, które miały zapewnić dominację czerwonej władzy oraz zlikwidować osoby i środowiska dążące do odbudowy suwerennego państwa

Filip Musiał



Funkcjonariusze WUBP w Krakowie po zakończeniu akcji przeciwko oddziałowi „Wiarusy”, lipiec 1949 r.

częli zwalniać zajęte w styczniu więzienia – jak choćby to największe przy ul. Montelupich – i przekazywać je w ręce polskich komunistów. Więźniów NKWD zaczęli zastępować więźniowie komunistycznego UB.

Urząd szybko rozbudowywał kadry i zaczynał intensywniej działać w terenie. W 1946 r. kluczowe informacje przekazywane z WUBP w Krakowie do Warszawy dotyczyły nastrojów społecznych. Komunistyczna władza, niepewna swej pozycji, monitorowała na ile polityka terroru jest w stanie stłumić opór społeczny. Szczególnie istotne było zbieranie informacji o stosunku społeczeństwa do tak zwanego referendum ludowego z czerwca 1946 r., a potem sfałszowanych wyborów ze stycznia 1947 r.

Odnotowywano przypadki poważniejszych wydarzeń, analizując ich przyczyny i skutki. Tak było np. w maju 1946 r., gdy zbierano informacje związane z reakcjami na brutalną pacyfi-

kację przez aparat represji manifestacji w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W sferze gospodarczej bezpieka szczególnie interesowała się strajkami robotników.

W obszarze represji krakowska bezpieka koncentrowała się początkowo na rozbijaniu podziemia niepodległościowego. W latach 1945–1947 dotyczyło to przede wszystkim struktur poakowskich. Poszukiwano i aresztowano oficerów i żołnierzy Okręgu Kraków Armii Krajowej i przedstawicieli krakowskiej Delegatury Rządu na Kraj. W kolejnych miesiącach rozpracowywano regionalne struktury Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a potem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W tym zakresie największym sukcesem bezpieki było rozbicie latem i jesienią 1946 r. II Zarządu Głównego tej organizacji i ujęcie prezesa płk. Franciszka Niepokólczyckiego, ale także rozbicie struktur regionalnych i lokalnych: Obszaru Południowego,

Okręgu Krakowskiego i powiatowych rad WiN.

Równolegle uderzano w podziemie narodowe – zarówno to polityczne, związane z konspiracyjnymi strukturami Stronnictwa Narodowego, jak i to zbrojne, które pod nazwą Narodowe Siły Zbrojne czy Narodowe Zjednoczenie Wojskowe toczyło wciąż walki z siłami reżimu (np. aktywna w Krakowie i okolicach Liga Walki z Bolszewizmem czy oddział Jana Dubaniowskiego „Salwy” na Ziemi Bocheńskiej).

Jednocześnie zwalczano inne nurty zbrojnego podziemia. Najdotkliwiej miejscowym komunistom dawało się we znaki Zgrupowanie Partyzanckie „Błyskawica” dowodzone przez Józefa Kurasia „Ognia”. Było to największe partyzanckie zgrupowanie w Małopolsce – rozbite dopiero z początkiem 1947 r., gdy osaczony w Ostrowsku jego dowódca popełnił samobójstwo. Ale jeszcze przez kilka lat walczyły oddziały i pa-

trole wywodzące się z „Błyskawicy”.

Sporo wysiłku włożyła też bezpieka w rozbicie oddziału „Burza” operującego na Ziemi Wadowickiej i dowodzonego przez Mieczysława Wądołnego „Mściciela”, który otoczony w lutym 1947 r. rozerwał się granatem. Także część jego partyzantów kontynuowała walkę po śmierci dowódcy.

Wobec jawnej opozycji

Bezpieka nie pozostawiała bierna także wobec jawnej opozycji politycznej, a więc Stronnictwa Pracy i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Oba były stosunkowo silne w Małopolsce. To pierwsze w skali kraju zdławiono do połowy 1946 r. To drugie podporządkowano komunistom dopiero po sfałszowanych wyborach i ucieczce z kraju jego lidera Stanisława Mikołajczyka. Małopolska, z kolebką ruchu ludowego w Witosowych Wierzbosławicach, posiadała bardzo silne tradycje niezależnego ruchu chłopskiego, stąd też silne były represje wobec tutejszych ludowców.

Terror wzmógł się w szczególności w okresie między referendum a wyborami, łącznie z politycznymi zabójstwami. Głośne stało się zwłaszcza morderstwo Józefa Hachlicy w krakowskim Bieżanowie, chociaż już wcześniej opinią publiczną wstrząsnęła informacja o zabójstwie na Plantach Narcyza Wiadra „Zawojny” – byłego komendanta Okręgu VI Batalionów Chłopskich, a po scaleniu BCH z AK zastępcy komendanta Okręgu Kraków AK.

Po zdominowaniu PSL przez zwolenników współpracy z komunistami represje wobec niezależnych środowisk chłopskich realizowano równolegle z wprowadzaną brutalnie kolektywizacją. Ostatecznie zakończyła się ona porażką, ale odcisnęła się silnym piętnem także na małopolskiej wsi. Represje wobec bogatszego chłopstwa, określanego

przez komunistów mianem kulaków, poprzedziła walka z „prywatyzatorami” realizowana w ramach „bitwy o handel”. Prywatnych przedsiębiorców i rzemieślników oskarżano o spekulancję. Uderzono w ten sposób w tę warstwę, którą dzisiaj nazywamy klasą średnią.

Terror trwa

Mimo, że po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r. komuniści przejęli pełnię władzy w Polsce, w kolejnych latach terror nie ustawał. Na przełomie lat 40. i 50. za głównego przeciwnika krakowska bezpieka uznawała Kościół, a apogeeum represji przypadł na początek 1953 r., kiedy w Krakowie przeprowadzono głośny propagandowy proces kurii krakowskiej, w którym trzy osoby skazano na karę śmierci. Obok represji wobec Kościoła rzymskokatolickiego bezpieka uderzała także w inne kościoły i związki wyznaniowe – szczególnie mocno w Świadków Jehowy, których masowo zatrzymywano w ramach Akcji „J”.

Równolegle komuniści uderzali w nauczycieli i wykładowców akademickich, którzy nie chcieli pogodzić się z wprowadzaniem marksizmu do szkół i na uniwersytety; w osoby utrzymujące kontakt z zagranicą, które oskarżano o działalność wywiadowczą, ale także w byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy zdecydowali się wrócić do kraju. W robotników – w ramach walki z wymaganym sabotażem. W zwykłych ludzi komentujących prywatnie rzeczywistość, w ramach walki z tzw. szeptaną propagandą. A nawet w część komunistów, których oskarżano o rzekome prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. Brutalnie rozprawiała się także bezpieka z młodzieżą, która nawiązując do idei z lat II wojny światowej dość szeroko próbowała na przełomie lat 40. i 50. organizować szkolną konspirację.

W wyniku działania UB małopolska ziemia spłynęła krwią, a areszty i więzienia zapęłniły się tysiącami zatrzymanych osób. Bez użycia przemocy i terroru reżimowi nie udało się utrwalić swej władzy, a także doprowadzić do odwrócenia drabiny społecznej. Przedwojenne warstwy państwowotworcze systematycznie poddawane represjom zostały zmarginalizowane i spauperyzowane. Awans zapewniono natomiast dotychczasowym nizinom społecznym.

Dzieje terroru i oporu w Małopolsce są z jednej strony świadectwem represyjności systemu, z drugiej zaś strony dowodem na skalę sprzeciwu wobec niechcianego systemu i siłę polskiego dążenia do niepodległości.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo.

Is

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace’a „Demon-szpieg”. Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy...

bb

ROZCZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Dalý’ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamsem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – str. 12

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza” – str. 13

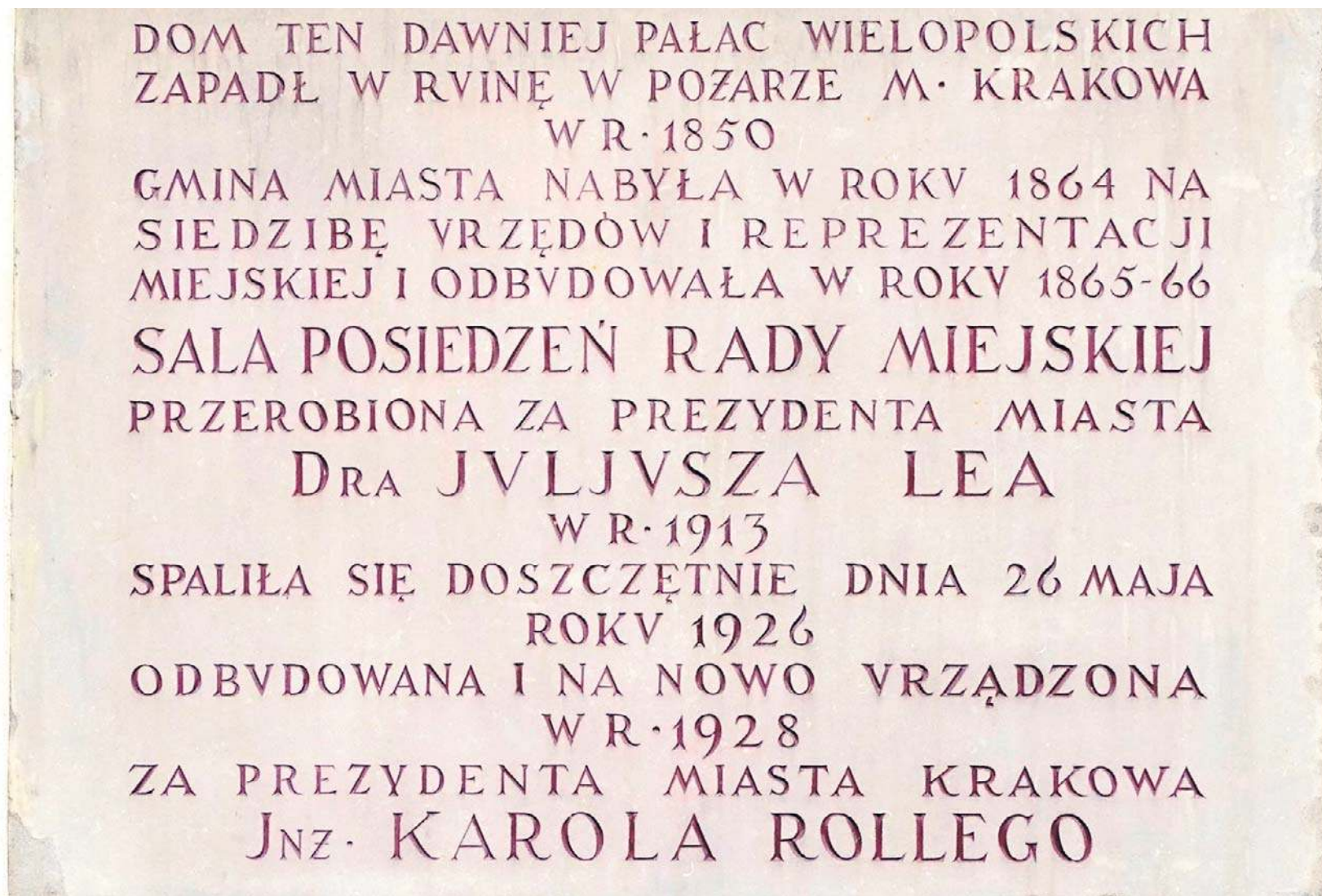
ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutalności w kaszkietach

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangusów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną



Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?



Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego”. Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano,

a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto. Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytkowego wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz z którymi przepadły majątki całych rodzin. Jak donosił krakowski „Czas”: „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie,

czarne, poopalane, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji”. Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zającem”, drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastała Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathę w „Pamiętnikach polskiej rodziny”, mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budy-

nek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic”.

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrrywający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej wojsko całe pod bronią; tu lud korażący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!” – donosił „Czas”.

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę”. W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucano dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie,

bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

„Straszny widok”

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomień, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową” – wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka He-

Ciąg dalszy na str. 12-13

Mariusz
Grabowski

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalił George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małe kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.



Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą

Teodor Stachowicz: „Śródmieście dnia 18 lipca 1850 r.”. Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej



KRAKÓW PŁONAŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 11

lena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia”.

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął” (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników”.

„Czas” nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porożwalane sterczą czarne, okapciane mury, a przez okna wizerają stosy zsypanych rumowisk, pod którymi przepadły na długo, może na zawsze, majątki naszych obywateli. Ze zgłiszczów kurzą

się jeszcze gdzieś indziej dymy, tli się w pułapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła”.

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie”.

W żywole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzieskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obra-

żeń. Oprócz tego w „Czasie” znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładnie nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywiołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia niedanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcje żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach” - donosił „Czas”. „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała”. Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrani i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy meldunkowe. Zażądano również, by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ POMORSKI



Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołnierska; rozzu-chwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obełgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanaowało w całym mieście” – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku”.

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu” do „radikalnych działań”.

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu”. Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie”, od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wykazało wielką ofiarność i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji” – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas” podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać

znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hławaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaze ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu docho-dzą »kulturalni« chuligani”. Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – „odzyskania morza”.

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifesta-cjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej”, polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić”

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej” – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy”, zaobserwo-wano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał”. Na kradzieży „przytrzymano kilka osób” i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec”, który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie” – wy-rwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«”. Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

nie wchodziły sprawy krymi-nalne ani polityczne” – pożar miał „rozpocząć się przypad-kowo”, a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fici i Jan Trójka, termina-tor u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu” z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie. Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopa-sowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się ce-wie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w komi-nie. Pożaru nie udało się uga-sić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

„Silny wiatr wkrótce roz-niósł ogień na sąsiednie bu-dynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż po-żarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pożogi”.

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają To-masz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Po-żar Krakowa 1850”, zamiesz-czonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my” (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedsta-wić wszystkie fakty, powinni-smy również uwzględnić działa-

nia austriackich władz zabor-nych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszu-kiwali potencjalnych podpala-czy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniósły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószony został przy-padkowo, a winnych nieumyśl-nego spowodowania pożaru po-stawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy”.

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głę-boka zapaść ekonomiczna. Ze-rwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otocze-niem, choćby z powodu gra-nicy celnej z Królestwem Pol-skim. Kraków pozostawał mia-stem zapóźnionym cywiliza-cyjnie, pozbawionym nowo-czesnych wodociągów i kanali-zacji i w niczym nie przypomi-nał dawnego dumnego królew-skiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawałone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta na-wet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołącznych i kalek lub ko-szary dla wojska, w ratuszu burmistrzuje urzędnik miano-wany przez namiestnictwo” – pisał o mieście literat Włady-sław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebu-jącym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed ko-niecznością odbudowy spalo-nej dzielnicy. Jak z tego wy-brnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzie-ciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkim z ul. Świętojań-skiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaled-wie” złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błot-niku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wek-selku”. Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam ma-nufakturę”.

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażli-wieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido” zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości”.

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po świę-cie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywa-jące się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska” donosiła w sensacyj-nym tonie: „w znanej gdyńskiej fabryce stempli przy ulicy Świę-tojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowa-nego do wyrobu pieczętek gumowych”. Powiało grozą. Na miej-sce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą”. Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,

Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl

E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY osobę do roznoszenia Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego w godz. wczesnorannych na rej. Krowodrza. Informacja w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

REKLAMA

0011458253

WÓJT GMINY SĘKOWA informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej www.sekowa.pl podano do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oraz do użyczenia w miejscowości Sękowa, Siary i Bodaki.**

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. 18 351 90 60 lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA

0011458252

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU



CAŁĄ DOBĘ

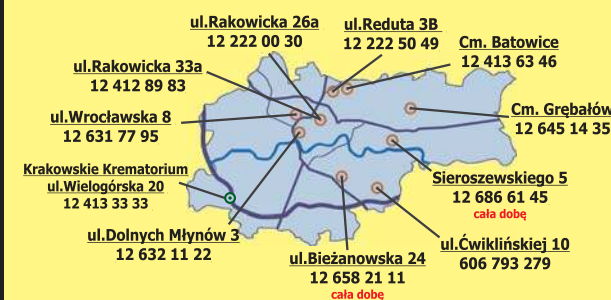
12 411 11 11

12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Cugowski został wykorzystany

W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagali się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie”. „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji” – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę

Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, wódcząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana

Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w rękę. Na szczęście panowie „bujacze” wytrwali, rozebrani do pasa. Dzięki panowie. Uratowaliście sytuację” – napisała.

(GZL) Fot. Marzena Bugala-Astaszow



W TELEWIZJI



Mężczyzna imieniem Otto

Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3

13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadać m.in. sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór

TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

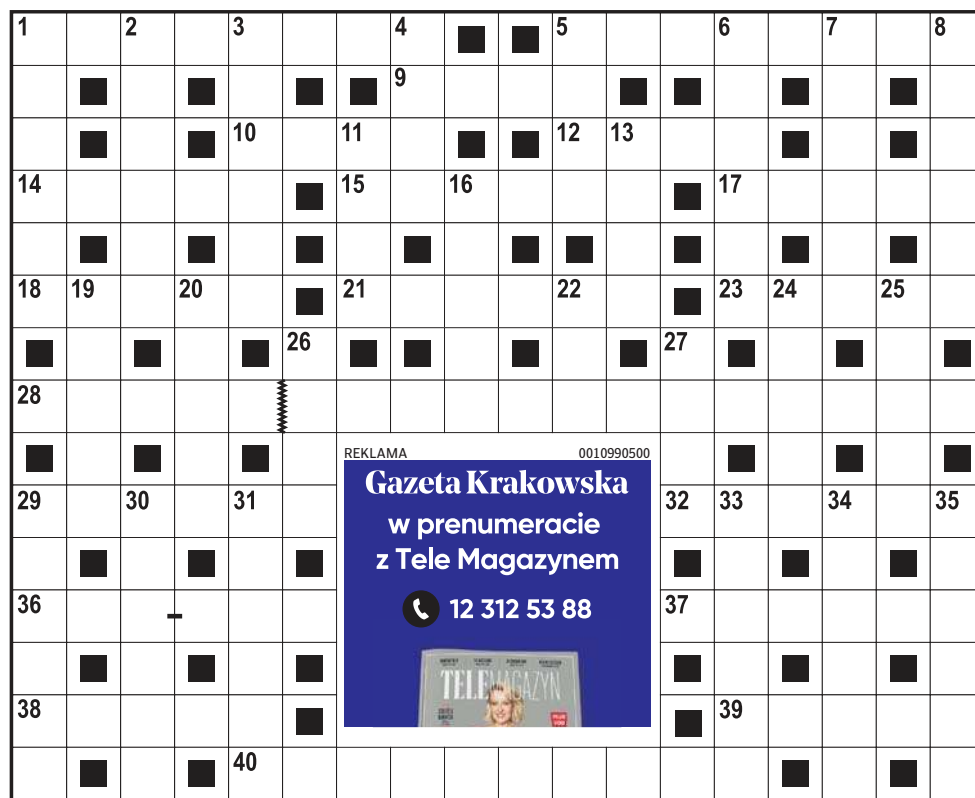
KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:

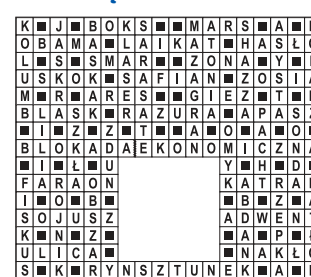
- 1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
- 5) kanapa z francuskim rodowodem,
- 9) jacht Leonida Teligi,
- 10) szlacheckie porwanie panny,
- 12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
- 14) psotny chłopiec, ancymonek,
- 15) ozdoba spodni pułkownika,
- 17) Każdy ... ma swój czubek,
- 18) pokrywa kufra lub skrzyni,
- 21) kobiece okrycie z peleryną,
- 23) Jan ... Pawлуśkiewicz, kompozytor,
- 28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
- 29) okres dziesięciu dni,
- 32) „Simona ...”, polski film biograficzny,
- 36) afrykański bęben plemienny,
- 37) stawiana na końcu zdania,
- 38) pierożek w czerwonym barwie,
- 39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
- 40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:

- 1) mały ptak śpiewający,
- 2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 3) dawny kraj rządzony przez szacha,
- 4) ocena skoku narciarskiego,
- 5) sprytny, obrotny człowiek,
- 6) zarządza masą upadłościową,
- 7) stolica z Big Benem,
- 8) święty patron żebraków,
- 11) znak kojarzący się z zaletami,
- 13) „... za miasto Arras”,
- 16) mały chłopiec, подросток,
- 19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
- 20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
- 22) film Władysława Pasikowskiego,
- 24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,
- 25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
- 26) mały bawół z Celebesu,
- 27) drapieżny kuzyn psa,
- 29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
- 31) rozmowa dwóch osób,
- 33) zakładana psu na szyi,
- 34) szczelina w murze, luka,
- 35) fragment taśmy filmowej.



ROZWIĄZANIE NR 2



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo! **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje ju-trzejszy spokój już teraz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

Oskar Pietuszcowski rusza na podbój piłkarskiego świata

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oskar Pietuszcowski właśnie został bohaterem głośnego transferu. 17-latek dołączył do portugalskiego FC Porto, w którym występują już Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

Pietuszcowski przyszedł na świat 20 maja 2008 roku, gdy reprezentacja Polski pod wodzą Leo Beenhakera przygotowywała się akurat do debiutanckiego w historii Euro. W czerwcu sam Oskar może wziąć udział w mistrzostwach, tyle że do lat 21. Mimo młodego wieku jest już ważną postacią w budzącej podziw drużynie prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Pokazał to niedawny mecz z Włochami w Szczecinie (1:2), w którym wkręcał w murawę starszych rywali mających za sobą występy w topowych ligach.

Pietuszcowski jest absolwentem akademii Jagiellonii. Najpierw uczył się od Marka Wasiluka, dziś asystenta Marka Papszuna w Legii. Pod skrzydła Adriana Siemienia trafił po mistrzowskim sezonie. Wcześniej, w 2022 roku, marzenia o wielkiej karierze stanęły pod znakiem zapytania - z powodu zerwania więzadeł krzyżowych był operowany i stracił pół roku.

„Polski Yamal”, bo tak mówi o nim selekcjoner Jan Urban, to ofensywny pomocnik kojarzony z grą na obu skrzydłach. Na boisku wyróżnia się przebojowością, dryblingiem i tempem biegu. Z oficjalnych statystyk ekstraklasy dowiadujemy się, że w rundzie jesiennej wykonał średnio blisko 13 sprintów na mecz. Osiągnął jedną z najwyższych prędkości w stawce - mowa o 34,95 km/h.

Co pozostaje do wypracowania? Sam zainteresowany twier-



Jagiellonia i FC Porto uzgodniły łączny koszt przejścia Oskara Pietuszcowskiego na 10 mln euro

dzi, że przede wszystkim kwestia podejmowania decyzji. - Oskar to dziś piłkarz z taką mentalnością, że może wejść i wygrać mecz, ale może też wejść i go popsuć. (...) Jest różnica w dojrzałości emocjonalnej między Jesusem Imazem, Tarasem Romanczukiem a Oskarem Pietuszcowskim. Jest i musi być, bo to jest naturalne - tłumaczył w październiku trener Siemienieć, kiedy gościł na kanale Tomasza Cwiakały.

Debiut w Jagiellonii okazał się wyjątkowy. Pierwszy mecz rozegrał od razu przeciwko... holenderskiemu Ajaksowi Amsterdam w eliminacjach Ligi Europy. Nie był to bynajmniej epizodyczny występ. Jako 16-latek

wszedł w 67 minucie, zmieniając przy wyniku 0:2 Darko Churlinowa (skończyło się porażką 0:3). Trenerem holenderskiego zespołu był wtedy Francesco Farrioli. Teraz ich drogi zejdą się w FC Porto, do którego Włoch przeszedł w lipcu.

Złotą (czyt. mistrzowską) Jagiellonię Pietuszcowski podziwiał jeszcze jako kibic. Na regularną grę musiał zaczekać do rundy rewanżowej kolejnego sezonu. Do tej pory zaliczył 54 mecze, a to sporo w tym wieku. Siegnął po Superpuchar Polski i wystąpił w ćwierćfinale Ligi Konferencji. W jego dorobku są cztery bramki. Fani na pewno nie zapomną tej przeciwko Pogoni Szczecin na wagę wyjazdowego zwy-

cięstwa. Trafił dosłownie przed ostatnim gwizdkiem sędziego, doprowadzając gospodarzy do rozpaczy.

Agentem Pietuszcowskiego jest Mariusz Piekarski - kiedyś znany piłkarz. Z jego usług korzystają reprezentanci Polski, jak Karol Świdorski czy Mateusz Wieteska, a w przeszłości choćby Sebastian Szymański. Przed wojną w Ukrainie Piekarski słynął z transferów do Rosji.

Pietuszcowski wpadł w oko topowym klubom. Na mecze wybierali się skauci Arsenalu, Bayernu Monachium, FC Barcelony czy Manchesteru City. Branżowy portal Transfermarkt wycenia go na 12 mln euro. Żaden inny piłkarz z ekstraklasy nie jest tyle wart. Jagiellonia zdaje sobie sprawę ze skali talentu nastolatka, więc od Porto zażądała około 10-11 mln euro. To blisko rekordu naszej ligi.

Marzeniem Pietuszcowskiego jest gra w Anglii lub Hiszpanii. Jest fanem Barcelony. Co ciekawe, tuż przed transferem podziwiał na Santiago Bernabeu gwiazdy Realu Madryt, razem ze znajomymi wybrał się bowiem na mecz z Betisem.

Sam Pietuszcowski sprawia wrażenie kogoś, kto twardo stąpa po ziemi. Unika afer, chodzi do szkoły, z rozwagą prowadzi konta w mediach społecznościowych. Gdy we wrześniu środowisko domagało się jego obecności w pierwszej reprezentacji, on sam mówił potem, że nie czuje się rozczarowany brakiem powołania. Teraz wybiera Porto, choć pewnie równie dobrze mógłby dołączyć do któregoś ze wspomnianych gigantów.

- W wieku 17 lat wyglądał jak dorosły piłkarz, w przeciwieństwie do wielu innych młodych zawodników, którzy opuszczali Polskę w ostatnich latach - uważa Tomasz Cwiakała.

©P

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni skok w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych u stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil” („Dziękujemy Kamil” - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpa-

ler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarbieniu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. ©P



Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup” Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów imprezy.

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena” na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzają z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in.

szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup”. W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup” jest sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który

rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-latek wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s’Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagania w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi” doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup” nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoorę z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup” to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. ©P

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 \$ - to:

* udział w turnieju: 250 000 \$;

* finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 \$ + 27 300 \$ dla drużyny;

* półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 \$ + 16 100 \$ dla drużyny;

* ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 54 000 \$ + 9 500 \$ dla drużyny;

* faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 \$ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 \$ + 6 000 \$ dla drużyny.

SPORT

www.sportowy24.pl

Rewolucja w Cracovii - Elżbieta Filipiak nowym prezesem

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. Cracovia zmieniła zarząd klubu. Klub właśnie ogłosił, że prezesem zarządu została Elżbieta Filipiak - dotychczasowa przewodnicząca Rady Nadzorczej.

Tym samym misja prezesa Mateusza Dróżdza, która trwała dwa lata, dobiegła końca.

Oto oficjalny komunikat: „Rada Nadzorcza KS Cracovia S.A. informuje, że został powołany nowy Zarząd Klubu. W skład Zarządu weszli: Elżbieta Filipiak - Prezes Zarządu, David Amdurer - Wiceprezes Zarządu oraz Murat Colak - Wiceprezes Zarządu.

Nowo powołany Zarząd wnosi do Klubu spójną wizję rozwoju, wysokie kompetencje menedżerskie oraz pełne zaangażowanie w realizację celów strategicznych KS Cracovia, obejmujących w szczególności rozwój sportowy, wzmacnianie relacji z kibicami oraz dalsze budowanie i umacnianie partnerstw biznesowych.

Rada Nadzorcza wyraża przekonanie, że nowy Zarząd będzie skutecznie realizował powierzone mu zadania i zwraca się do kibiców, partnerów oraz wszystkich interesariuszy Klubu z prośbą o wsparcie w kolejnym etapie rozwoju KS Cracovia. Jednocześnie Rada Nadzorcza składa podziękowania



Elżbieta Filipiak zastąpiła na stanowisku prezesa Cracovii Mateusza Dróżdza

stawiania ustępującemu Zarządowi za dotychczasową pracę i wkład w funkcjonowanie Klubu.”

Dotychczasowy prezes Mateusz Dróżdź odchodzi z klubu.

Elżbieta Filipiak związana jest z Cracovią od lat. Jako żona byłego prezesa śp. Janusza Filipiaka. Po jego śmierci przewodnicząca Rady Nadzorczej klubu. To ona dwa lata temu prezentowała Mateusza Dróżdza, jako nowego prezesa Cracovii.

Sprzedaż klubu przez Comarch w sierpniu ubiegłego roku spowodowała, że amerykańskiemu biznesmenowi Robertowi Plakowi przypadło 80

SPORT W TV
7.30, 10.30, Polsat Sport 1, tenis, United Cup (ćwierćfinały); **14, TVP Sport**, biathlon, Puchar Świata w Oberhofie; **17.30, Polsat Sport 2**, siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Każany Lwów (PlusLiga); **17.45, Polsat Sport 3**, VK

Lvi Praga - Berlin Recycling Volleys (Liga Mistrzów); **17.45, Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, SSC Palmberg Schwerin - KS DevelopRes Rzeszów (Liga Mistrzyń); **20.15, Polsat Sport 1**, siatkówka, Knack Roeselare - Bogdanka LUK Lublin (Liga Mistrzów). (BK)

LOTTO
Wtorek, 6.01; Multi Multi (21.40): 1, 4, 6, 7, 15, 17, 24, 29, 32, 33, 34, 37, 39, 51, 58, 61, 62, 68, 75, 76; plus 75; **Kaskada (21.40):** 2, 3, 6, 7, 9, 11, 12, 16, 18, 20, 21, 24; **Lotto:** 9, 10, 14, 26, 28, 47; **Lotto Plus:** 3, 38, 40, 42, 45, 49; **Mini Lotto:**

8, 13, 29, 38, 39; **Ekstra Pensja:** 1, 8, 11, 14, 25 - 2; **Ekstra Premia:** 4, 9, 19, 21, 25 - 4
Środa, 7.01; Multi Multi (14): 5, 6, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 22, 23, 25, 39, 48, 59, 60, 65, 67, 69, 76, 79; plus 17; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 21, 22

Ekipa Hutnika wybudzona z zimowego snu. Jest już pierwszy transfer do klubu

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. Wczoraj piłkarze Hutnika Kraków rozpoczęli przygotowania do wiosennej części sezonu w II lidze. Jest już pierwszy transfer do klubu, w planie jest sporo sparingów.

Hutnik tradycyjnie zajęcia przeprowadza na swoich obiektach przy ul. Ptaszyckiego. Zawodnicy mieli około miesiąca przerwy, ale w trakcie odpoczynku realizować mieli indywidualne treningi. Na początek wspólnych zajęć w środę były m.in. ćwiczenia w hali i na boisku.

Trener Krzysztof Świątek w ramach zimowych przygotowań zaplanował aż dziewięć sparingów, dwukrotnie mają być po dwa mecze jednego dnia. Pierwsze spotkanie będzie przy Ptaszyckiego 17 stycznia, Hutnik zagra z III-ligowymi rezerwami Wisły Kraków. W gronie sparingpartnerów (nie wszyscy zostali podani) są też inni ciekawi rywale. Hutnik zmierzy się m.in. z I-ligowcami Odrą Opole i Stalą Rzeszów (na ich terenie), a także z przeciwnikiem ze swojego poziomu - Stalą Stalowa Wola (prowadzoną przez byłego trenera Nowohucian Macieja Musiała).

Jest już pierwszy transfer do klubu. Hutnik poszerzył skład formacji ofensywnej, wiosną w drużynie grać ma

napastnik Radosław Wójcicki. 20-letni piłkarz przygodę z futbolem zaczynał w Opolu (FA i Odra), grał też w Escoli Warszawy, a od wiosny 2023 w juniorach i rezerwach Wisły Kraków. Poprzednią rundę spędził już w Polonii Nysa. W trzecioligowych rozgrywkach (grupa III) wystąpił w 15 jesiennych meczach (tylko raz był w wyjściowym składzie), strzelił w tym czasie trzy gole. Na razie klub nie poinformował o odejściach zawodników z klubu.

Wiosna dla Hutnika zapowiada się jako bardzo trudna. Po jesiennej części sezonu zespół zajmuje 14. miejsce (strefa baraży o utrzymanie), ale trzeba zaznaczyć, że stawka w środku tabeli jest bardzo wyrównana. Do 6. pozycji, dającej prawo gry w baraży o awans, Krakowianie tracą tylko 5 pkt.

Pierwszy mecz II ligi w tym roku ekipa z Nowej Huty ma rozegrać w weekend 21-22 lutego (szczegółowy plan 20. kolejki nie jest jeszcze znany) - na wyjeździe z Resovią.

Sparingi Hutnika w zimie 2026

17.01 - Wisła II Kraków (dom)
24.01 - Odra Opole (wyjazd)
28.01 - Stal Rzeszów (wyjazd)
31.01 - Stal Stalowa Wola (dom)
31.01 - Naprzód Jędrzejów (dom)
4.02 - Wisła Skałowa (dom)
7.02 - rywal do potwierdzenia
14.02 - Wieczysta II Kraków (dom)
14.02 - rywal do potwierdzenia ©©

Nowi zawodnicy mogą być w tym tygodniu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. We wtorek 2-godzinnymi zajęciami w Staniątkach piłkarze Puszczy Niepołomice zaczęli tegoroczne treningi na boisku. Wcześniej przez dwa dni przechodzili testy medyczne.

Na pierwszych zajęciach było 24 piłkarzy, z wracającym po wypożyczeniu Krystianem Okoniewskim i nowymi młodzieżowcami Szymonem Mendalskim, Jakubem Greblą i Szymonem Fielkiem

z Akademii Puszczy, którzy tym samym dołączyli do będących już w kadrze zespołu Igora Pieprzycy i Adama Sendora.

- Mam nadzieję, że nowi zawodnicy pojawią się u nas już w tym tygodniu - mówi trener Puszczy Tomasz Tułacz. - Mamy do obsadzenia dwie-trzy pozycje. Ważne, by byli dostępni, bierzemy pod uwagę zawodników krajowych i zagranicznych.

Wiadomo, że priorytetem jest pozyskanie napastnika oraz lewego obrońcy.

Puszcza będzie trenować na boisku w Staniątkach, które ma

sztuczną nawierzchnię i łączyć treningi na boisku z siłownią. Przewidziano jedno zajęcia dziennie. W środę zagra pierwszy sparing z Podhalem Nowy Targ. 17 stycznia z kolei będzie podejmować Ruch Chorzów. Kolejne spotkania podopieczni trenera Tomasza Tułacza zagrają z II-ligowcami - Sandecją Nowy Sącz 24 stycznia i tydzień później z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

- Oprócz wcześniej zaplanowanych sparingów dojdzie jeszcze jeden czy dwa - informuje Tułacz. - Mamy zamiar, tak jak zawsze, zaprosić piłkarzy z niższych

lig, choćby z IV, tych którzy grali w Regions Cup na test-mecz.

Jest nadzieja, że Puszcza pod koniec okresu przygotowawczego wyjedzie na kilkudniowy obóz. - Jest na to duża szansa, chodzi o to, by móc korzystać z naturalnych boisk - komentuje Tułacz.

Z zespołem pożegnał się Radosław Kanach, który grał w Puszczy tylko pół roku i zaliczył 10 meczów (zdobywając jednego gola). Przeniósł się do II-ligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała, z którym podpisał kontrakt do końca tego sezonu. ©©



Piłkarze Hutnika Kraków treningi wznowili 7 stycznia. Wiosną zespół będzie walczyć o pozostanie w II lidze